

tarz wojenny w Gorjańsku. Powstał on wśród trudnych, zdawało się, że nie do pokonania warunków, za inicjatywą lekarza sztabowego, dra Fryderyka Melińskiego, komendanta szpitala polowego 11/2, przy współudziale grupy pułkownika Trieba, a według projektu budapeszteńskiego architekta, inżyniera dra Guttmanna.

„Kaligula“ Rostworowskiego na scenie krakowskiej.

Prawdziwym artystycznym wydarzeniem w krakowskim teatrze im. J. Słowackiego trzeba nazwać wystawienie „Kaliguli“, utworu imponującego nie tylko polotem poetyckim, ale i potęgą architektoniczną, jakoteż i wspaniałością inscenizacji. Do niezwykłego w obecnym niewdzięcznym czasie wojennym sukcesu przyczyniły się zarówno walory artystyczne dramatu, jak i staranna jego wystawa — bogate pomysły dekoracyjne p. Frycza, zrealizowane kunsztownie przez artystów malarzy krakowskiego teatru, pp. Zygmunta Wierciaka i Zbigniewa Prońszkę, jakoteż gra zespołu artystycznego pod wytrawną reżyserią p. Stanisławskiego.

Szczupłość miejsca nie pozwala na dokładniejsze omówienie samego utworu. Poza twierdzeniem niezaprzeczalnej jego wartości literackiej i artystycznej to jednak zauważyć należy, że jest to raczej może fragment dramatu, na tle spiskującego Rzymu w okresie panowania Kaliguli, fragment z dwóch przed-



Wiosenny śnieg: Fragment plantacji miejskich w Krakowie, okrytych śniegiem 19. kwietnia.



Cmentarz wojenny na południowo-zachodnim froncie: Ogólny widok cmentarza w Gorjańsku na wyżynie Doberdo wraz z kaplicą pamiątkową.



Wiosenny śnieg: Zaspy śnieżne na plantacjach miejskich w Krakowie.

Po pierwsze, nie zaznaczył autor ani w jednej scenie, jakim był Kaligula, zanim jego duszę człowieczą „zabił właśnie ów Rzym“, choć wiemy z historii, że Kaligula nie grzeszył równowagą umysłu. Nie był on jednak odrazu schorzałym neurastenikiem, jakim ukazał go Rostworowski. A powtóre, dlaczego spiskowcy zabijają Kaligulę? Tego autor nie umotywował w dramacie, może nawet dlatego oryginalnym, że płynie bez akcji i kazał spiskowcom w akcie czwartym zamordować cezara tylko po to, aby się nie sprzeciwić historii.

A więc w tem tkwią dowody fragmentarycznego ujęcia, nie mówiące jednak bynajmniej, że fragment ten nie został efektownie opracowanym.



„Kaligula“ Rostworowskiego na scenie krakowskiej:
Od lewej ku prawej: p. Bończa (Kaligula) i p. Nowakowski (Protogenes).

„Kaligula“ jest dziełem nawskróś scenicznie napisanym, w którym właśnie ten moment góruje nad dramatycznością. Tło, na którym rozsnął poeta swoje dzieło, zostało podmalowane zgodnie z tradycją epoki. Na zmułnie i artystycznie wyhaftowanej kanwie rozciąga się przed nami postać Kaliguli, psychologicznie i artystycznie skomplikowana, tak, iż trzeba obok wskazówek autorskich, dużej intuicji aktorskiej, aby ją konsekwentnie przeprowadzić.

Z prawdziwym odczuciem stylu klasycznego odegrał tę rolę w myśl intencji autora świetny artysta, p. Leonard Bończa, dublował zaś ją z nim p. Stanisław Stanisławski. Ujrzelismy kreację niezmiernie oryginalną, choć p. Stanisławski nie tylko obmyślił tę postać odrębnie od swego poprzednika, ale nawet w niektórych momentach odtworzył ją na własne ryzyko z pominięciem uwag w taksie. I próba, jaką mu imperatyw czulej duszy artystycznej nakazywał,